

Bogdan Ferdek

Św. Apostołów Piotra i Pawła - Misja Kościoła

Wrocławski Przegląd Teologiczny 2/2, 189-190

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jaka jest droga ucznia wiodąca do tego Królestwa? Wytoczył ją sam Jezus. *Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa.* W świetle tych słów trud życia codziennego, często związanego z cierpieniem fizycznym lub duchowym, nabiera nowej wartości.

Warto w tym miejscu, na zakończenie naszego rozważania, przypomnieć fragment wypowiedzi papieża Pawła VI. „W świetle krzyża ból (a możemy przez niego rozumieć wszelką nędzę, wszelkie ubóstwo, wszelką chorobę i stąd wszelką słabość, czyli kondycję życia, która wykazuje braki i potrzebuje lekarstwa) pokazuje się jako dziwnie możliwy do upodobnienia męce Chrystusa, jakby wezwany do scalenia się z nią, stanowiący jakby kondycję ‘uprzywilejowaną’ w stosunku do odkupienia zdziałanego przez krzyż Pana. Ból staje się czymś świętym”. Wiążąc cierpienie z męką Chrystusa, papież wskazuje w dalszej części na jego charakter nadludzki, wynikający właśnie z krzyża: „Kiedyś, i teraz jeszcze, u tych, którzy niesłusznie uważają się za chrześcijan, cierpienie wydawało się czystą niedolą, czystą niższością, bardziej godną wzgardy i odrazy niż zasługującą na zrozumienie, na współzucie, na miłość. Tym który dał bólowi człowieka jego charakter nadludzki, jest Chrystus cierpiący, wielki brat każdego biednego, każdego cierpiącego. Co więcej: Chrystus nie tylko ukazuje godność bólu; Chrystus szerzy powołanie do bólu [...]. Jezus powołuje ból do [...] zdolności ekspiacyjnej, zbawczej, uszczęśliwiającej, właściwej dla krzyża Chrystusowego” (Alokucja *Abbiamo contemplato* z 27 III 1964).

ks. Stanisław Chomiak

UROCZYSTOŚĆ ŚW. APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA – 29 VI 1995

Misja Kościoła

Uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła zanurza nas w tajemnicę Kościoła. Piotr jest opoką, na której Jezus zbudował Kościół (Ewangelia). Piotr i Paweł „obdarzeni różnymi darami zgromadzili w jednym Kościele wyznawców Chrystusa” (prefacja). Czy wobec tego jest Kościół?

Jednym ze słów, które najczęściej pojawiało się ostatnio w środkach masowego przekazu, było słowo „Kościół”. Z reguły mówiono lub pisano o Kościele w czarnych barwach. Nie można się temu dziwić zważywszy na fakt, że Kościół ma wielu wrogów. Wrogiem Kościoła są ci, których zadaniem jest niszczyć chrześcijańskie obyczaje i organizację społeczeństwa poprzez rozbudzanie ludzkich namiętności, takich jak chciwość, duma i żądza użycia. Wrogość Kościołowi okazują różnego rodzaju sekty. Należący do nich ludzie często oskarżają Kościół o sfałszowanie Bożej Prawdy. Niechęć do Kościoła i chęć jego osłabienia zawsze były głównym punktem programu zorganizowanego ateizmu. Jeżeli ktoś śledził wizytę Papieża w krajach bałtyckich, to dowiedział się, że Papież modlił się w kościołach, które komuniści

zamienili na magazyny lub muzea ateizmu. W swoich zaś przemówieniach Papież wspominał zamordowanych przez komunistów biskupów, księży i wiernych świeckich. Niechęcią do Kościoła pała również prężnie rozwijający się ruch określany jako *New Age*. Głosi on, że z nastaniem tzw. ery Wodnika na ziemi zapanuje harmonia, prawda, dobrobyt, rozwój ludzkich możliwości i absolutna wolność. W tym przyszłym porządku nie będzie miejsca dla Kościoła.

Listę wrogów Kościoła można jeszcze wydłużać. Wrogami są czasami sami katolicy, którym podobają się różne kościelne zwyczaje i obrzędy, ale nie podobają się im ewangeliczne wartości, zwłaszcza te wymagające.

Kościół ma wrogów, bo i Jezus miał wrogów. Gdyby Jezus był populistą, tzn. pozbawił swoją naukę wymagań i uczynił ją wygodną, to na pewno można by było Go spotkać – otoczonego szacunkiem – na przyjęciach u Poncjusza Piłata. Jego historia nie zakończyłaby się krzyżem. Również gdyby Kościół dostosował naukę Jezusa do tego, co się ludziom podoba, to miałby wielu przyjaciół, ale nie byłby tym, do czego powołał go Bóg. A Bóg powołał Kościół do tego, aby był sakramentem zbawienia, Ludem Bożym, Mistycznym Ciałem Chrystusa. Co to wszystko oznacza?

Kościół jest sakramentem zbawienia. Tak jak każdy sakrament jest widzialnym znakiem niewidzialnego Boga, tak również Kościół jest widzialnym znakiem, który przekazuje światło zbawienia pochodzące od Boga. Tę misję wobec świata Kościół spełnia przez głoszenie Słowa Bożego, sprawowanie sakramentów i przez realizowanie przykazania miłości. W ten sposób Kościół ma świadczyć o obecności Boga w świecie.

Kościół jest Ludem Bożym. Jest to lud, który do Boga należy i który Bóg sam utworzył. Cechą tego ludu jest pielgrzymowanie poprzez czas do Boga. W czasie tego pielgrzymowania Kościół w swoich poszczególnych członkach potyka się i upada doznając grzechu. Dlatego wciąż potrzebuje pokuty.

Kościół jest mistycznym ciałem Chrystusa. Symbol ciała podkreśla, że Kościół jest wspólnotą ludzi wierzących z Chrystusem. Chrystus jest Głową ciała, a członkami tego ciała są wszyscy wierzący w Niego. Duch Święty udziela poszczególnym członkom darów, aby służyły dla dobra całego organizmu.

Zwłaszcza z tego trzeciego określenia Kościoła wypływa praktyczny wniosek. Chrześcijanin ma być świadomym i aktywnym członkiem Kościoła. Kościół był, jest i będzie przedmiotem wrogości z różnych stron. Będąc chrześcijaninem trzeba pielgrzymować z Ludem Bożym poprzez niepokoje doczesności ku przyszłości, którą jest sam Bóg.

ks. Bogdan Ferdek